

Straszni mieszczanie chronią przyrodę

Ostatnio, usiłując zajmować się ochroną przyrody, coraz częściej spotykam, opisanych ponad 80 lat temu przez Tuwima, „strasznych mieszczan”.

Jawią mi się, jak idą... ... *zapięci szczerlnie,*
Patrzą na prawo, patrzą na lewo.
A patrząc - widzą wszystko oddzielnie
Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...

Bo tak się jakoś porobiło, że planując ochronę przyrody, a szczególnie ochronę obszarów Natura 2000, nie da się już myśleć o przyrodzie jako całości, o ekosystemach, biocenozach, zachodzących w nich zależnościach, procesach i powiązaniach wszystkiego ze wszystkim. Tzn. myśleć sobie można, ale chronić już nie.

Jeśli rezerwat, dla którego planujemy ochronę przecina ruchliwa droga, na której masowo giną płazy, to w planie ochrony rezerwatu nie da się zapisać nic, co odnosi się do niej, bo... rezerwat to rezerwat, a droga to droga – dwa osobne światy. Jeśli rezerwatowi grozi inwazja obcego gatunku rośliny, to owszem, jej zwalczanie możemy zaplanować, ale tylko w granicach rezerwatu. W lesie, trzy metry dalej, nic się już nie da, bo to już nie rezerwat - byt odrębny. Tym zajmie się już ktoś inny, kiedy indziej. Kto i kiedy?

W planach zadań ochronnych, planach ochrony i wszelkich przygotowywanych na ich potrzeby bazach danych, warstwach, rubrykach i tabelach, każdy chroniony element trzeba opisać, zapisać, ocenić, wygenerować i w końcu chronić, tyle, że zapisać osobno: *że grąd...*, *że pachnica...*, *że dzięcioł...*, *że traszka...*

Jeśli chcemy chronić rzekę, w której żyje 10 zagrożonych gatunków ryb, każda w 10 miejscach, i wiemy, że dla ochrony ich wszystkich trzeba czystej wody, to trzeba zbudować oczyszczalnię ścieków, ale nie możemy tego zapisać tym jednym prostym zdaniem. Musimy stworzyć tabelę liczącą 100 wierszy i kilkanaście kolumn i dla każdego gatunku, na każdym stanowisku, zaplanować zbudowanie 1/100 oczyszczalni ścieków. To nie jest żart, tak się dzieje naprawdę, dokładnie tak funkcjonuje system tworzenia planów zadań ochronnych w ramach Platformy Komunikacyjno Informacyjnej (PIK), do którego każdy wykonawca planu, używając systemu informacji przestrzennej GIS, musi wprowadzić tworzoną dokumentację i z którego generuje się końcowe dokumenty planów. Innej drogi (podobno) nie ma.

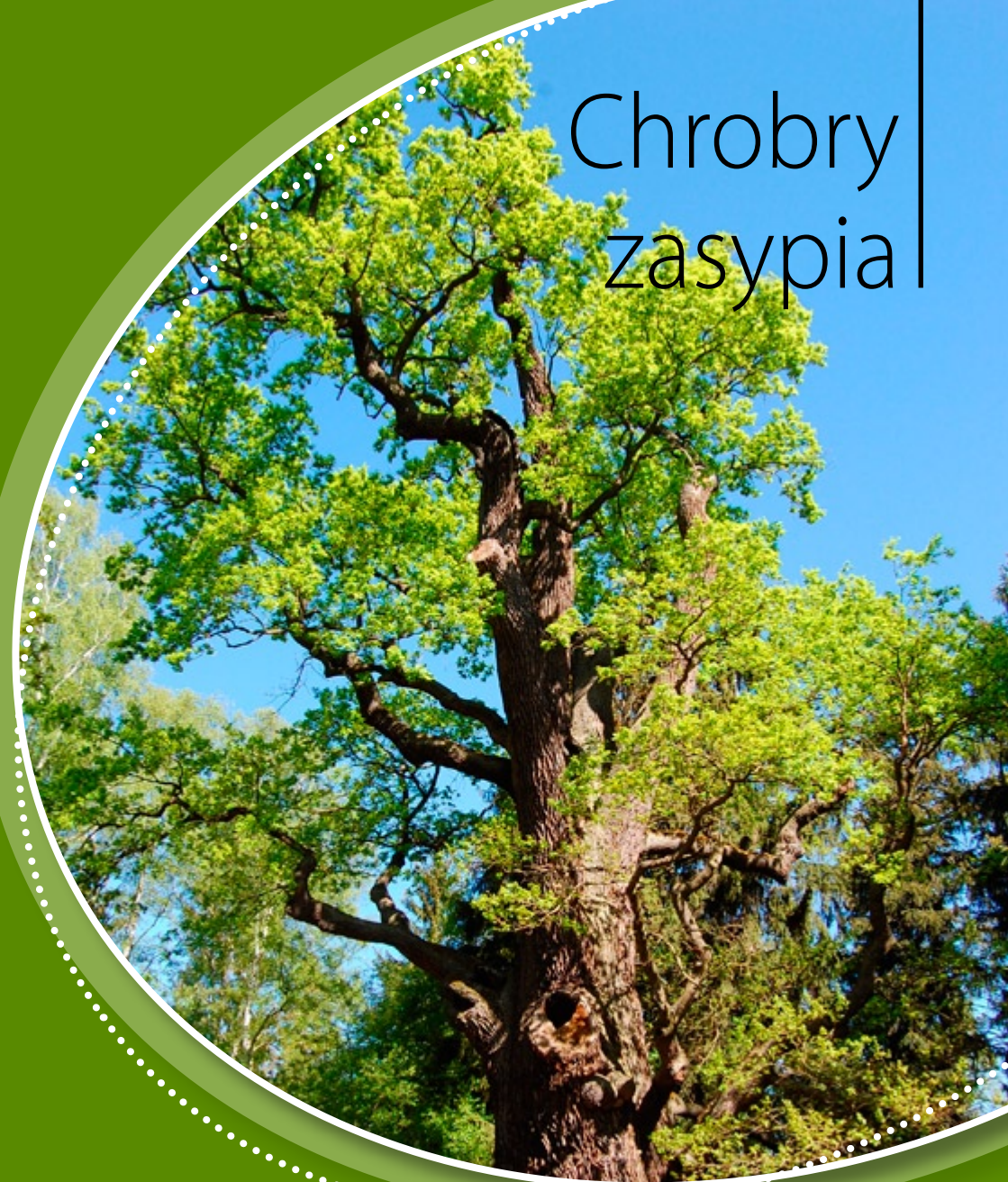
Jeśli na tej samej łące występują więc trzy gatunki motyli i dla każdego z nich łąkę należy kosić w identyczny sposób, zadanie trzeba zapisać trzykrotnie. Jeśli za rowem mamy trzy inne podobne łąki, to w sumie mamy już 12 odrębnych zadań. Jeśli te same łąki są przypadkiem chronionymi łąkami świeżymi i żyje na nich derkacz, to mamy już 20 odrębnych zadań polegających na utrzymaniu ekstensywnego koszenia. Inaczej „system” zadania nie przyjmie = inaczej przyrodę chronić się nie da.

Główną troską licznej rzeszy wykonawców różnych planów, nie jest więc już „jak przyrodę chronić”. Głowią się oni, dniem i nocą, jak to wpisać w rubryki tabelki, w warstwy systemu GIS, potem „zaczytać” w PIK, a w końcu szczęśliwie wygenerować. I jeszcze zrobić to tak, żeby w tym co ostatecznie zostanie przez „system” wypłute, przetrwała choć odrobina sensu.

...*Warstwami roślinie brednia potworna...* ...i jakoś zupełnie nikomu to nie przeszkadza.

Andrzej Jermaczek

Chrobry zasypia



Fot. Marek Maciantowicz - wszystkie

Mija właśnie rok od tragicznego pożaru słynnego dębu Chrobry, który miał miejsce 18 listopada 2014 roku. Co dalej z tym wspaniałym kolosem? Czy przeżyje? Jakie są rokowania na przyszłość?

Ale zacznijmy od początku... „Chrobry” rośnie w Borach Dolnośląskich w pobliżu miejscowości Piotrowice (woj. dolnośląskie), jednak pod względem administracyjnym znajduje się w granicach województwa lubuskiego, w gminie Szprotawa, co często jest powodem licznych błędów, szczególnie w przekazach medialnych. Formalnie rośnie na gruncie Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Szprotawa, w oddziale 110m, w leśnictwie Szprotawka, na krawędzi niewielkiej skarpy.

Przed wojną nazywany był Wielkim Dębem (niem. *Grosse Eiche*) - najczęściej w literaturze i na pocztówkach lub Grubym Dębem (niem. *Dicke Eiche*) – określenie to częściej spotykane jest na przedwojennych mapach topograficznych.

Zielonogórski historyk Hieronim Szczegółka pisał o odbywanych niegdyś przy tym dębnie sądach wiejskich, a legendy wymyślone po wojnie mówią o spotkaniu pod dębem Chrobrego z Ottonem III lub zasadzeniu przez nich tego drzewa. Kolejna legenda, nawiązująca do wojen napoleońskich mówi o Drzewie Trębacza.

POMNIK PRZYRODY

„Chrobry” został uznany za pomnik przyrody 24 marca 1966 roku na podstawie decyzji nr 86/66 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Zielonej Górze pod numerem rejestru – 8 (w tym samym rejestrze nieistniejący już dąb Napoleon miał nr 7, a wiekowy cis, rosnący w Zielonej Górze przy ul. Kopernika - nr 6). W opisie zamieszczonym w załączniku do decyzji wymieniony jest obwód 985 cm, wysokość 30 m, wiek 1000

lat i nazwa „Chrobry”. Ale nasz Matuzalem już przed II wojną światową był chroniony jako pomnik przyrody (niem. *Naturdenkmal*) i był uwidaczniany na mapach topograficznych (oznaczenie N.D.).

Twórcą pojęcia „pomnik przyrody” (*Naturdenkmal*) jest niemiecki przyrodnik, podróżnik i geograf Alexander von Humboldt, który wstąpił się m.in. wyprawami naukowymi do Ameryki Południowej (1799-1804). Ze swej podróży sporządził szczegółowy opis, w którym m.in. przedstawił rosnące w Wenezueli olbrzymie drzewo z rodziny *Mimosaceae* zwane „Zamang” (*Albizia saman*). Uważając je za najstarsze i najpotężniejsze w tym kraju, nazwał je „pomnikiem przyrody”.

HISTORIA POMIARÓW

Pierwsze wiarygodne pomiary dębu można znaleźć w publikacjach Theodora Schube (1860-1934) - niestrudzonego badacza flory Śląska. W 1906 roku wydał on „Księgę lasów Śląska” (*Waldbuch von Schlesien*), w której opisał najbardziej okazałe i fantazyjnie ukształtowane drzewa, jakie spotkał podczas swoich wędrówek oraz o których uzyskał informacje na podstawie ankiet rozsyłanych do leśników, nauczycieli i właścicieli ziemskich. Opisując „Chrobrego”, wówczas pod nazwą *Grosse Eiche*, podał jego obwód 8,61 m. W latach późniejszych Schube wydawał prace opisujące pomniki przyrody w poszczególnych rejencjach Śląska. W 1925 roku ukazała się książka opisująca pomniki przyrody rejencji legnickiej (niem. *Naturdenkmäler aus dem Regierungsbezirk Liegnitz*), gdzie przy opisie dębu pojawił się nowy pomiar obwodu wynoszący 8,3/4 m. Czterdzieści lat później, ustanawiając w 1966 roku pierwsze pomniki przyrody w ówczesnym województwie zielonogórskim podano obwód o ponad metr większy – 9,85 m. Kolejny ważny pomiar

obwodu 9,92 m, znajduje się w pracy Pacyniaka z 1992 roku, jednak badania terenowe były wykonywane prawdopodobnie około 1970 roku. Wynik ten był podawany w wielu późniejszych publikacjach. W 2008 roku Zarzyński i Tomusiak badając największe drzewa w Polsce dokonali pomiaru drzewa i uzyskali wynik 10,07 m. Z danych zebranych w ciągu ponad 100 lat widać, że drzewo zwiększyło obwód o 146 cm.

NAJSTARSZY CZY NIE?

Według oficjalnych informacji Lasów Państwowych „Chrobry” jest najstarszym dębem szypułkowym w Polsce i liczy sobie około 750 lat. Pojawiają się co prawda doniesienia, że rosnący niedaleko Kołobrzegu dąb Bolesław jest starszy, ale przy obwodzie „zaledwie” 691 cm, jest to bardzo mało prawdopodobne, ku czemu skłania się większość dendrologów. Wiek dębu „Chrobry” podawany jest najczęściej na podstawie publikacji Cezarego Pacyniaka z 1992 roku (Najstarsze drzewa w Polsce, wyd. PTTK Kraj), opierającej się na badaniach autora z lat 1967-84. Wiek Chrobrego został oszacowany przez Pacyniaka na 727 lat (jednak punkt odniesienia wynosi rok 1984, a nie 1992 jak przyjmuje większość osób cytujących tę pracę). Stąd opierając się na tej publikacji należałoby przyjąć wiek „Chrobrego” w roku 2015 na **758 lat**.

Przed zbadaniem wieku tego drzewa, prawdopodobnie na fali obchodów 1000-lecia chrztu Polski w 1966 roku, nazwano go „dębem tysiącletnim” i wpleciono w legendę, iż posadzili go wspólnie polski władca Bolesław Chrobry z cesarzem Ottonem III, kiedy stanęli tu na odpoczynek w trakcie pielgrzymki do Grobu św. Wojciecha w Gnieźnie.

W roku 2012 Nadleśnictwo Szprotawa zleciło doktorowi Krzysztofowi Ufnalskiemu z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku „Określenie wieku dębu „Chrobry” oraz dwóch



Zestawienie opublikowanych danych o obwodzie dębu Chrobry;

Schube (1906); 8,61 m
Schube (1925); 8,75 m
Dec. Nr 86/66 PWRN (1966); 9,85 m
Pacyniak (1992); 9,92 m
Najbar i Jerzak (1996); 9,92 m
Maliński i Zatorski (1997); 9,845 m (obwód przy nasadzie 16,07 m)
Szwajcarskie Zeszyty Dendrologiczne (2000); 9,90 m
Maciantowicz (2005); 9,92 m
Zarzyński i Tomusiak (2008); 10,07 m
Kusiak i in. (2008); 9,84 m
Ufnalski (2012 mscr.); 10,00 m
Zarzyński i Tomusiak (2014); 10,07 m

innych dębów pomnikowych rosnących na terenie Nadleśnictwa Szprotawa". Pozwoliło to na bardziej precyzyjne określenie wieku kolosa. Pacyniak szacował wiek Chrobrego na podstawie wywierćnięć uzyskanych świdrem przyrostowym o długości 40 cm, którym daje się maksymalnie uzyskać wywierćnięcie długości 35 cm razem z korą. Gdyby wywierćnięcie takie zostało pobrane w miejscu pobrania wywierćnięcia „Chrobry 1” w roku 1970, obejmowałoby lata 1970-1835, to średni przyrost wynosiłby na nim 2,07 mm/rok, a wiek obliczony na rok 2012 wyniósłby 740 lat. Pozostaje pytanie, jakie było rzeczywiste tempo przyrostu na brakującym metrze promienia (gdzie obecnie znajduje się dziupla wewnątrz pnia). Gdyby „Chrobry” rósł przez całe swoje życie na otwartej przestrzeni, jego średni przyrost radialny w tym okresie mógłby być nawet szybszy od przyjętego w obliczeniach. Gdyby jednak założyć, że przez pierwsze stulecia był on otoczony innymi podobnymi mu drzewami to tworzone przed dwustu pięćdziesięciu laty szerokie przyrosty mogą być uznane za efekt odsłonięcia jego korony. Takie zjawisko jest widoczne na wykresie dla zbadanego równoległe dębu z leśnictwa Szprotawka. W ostatnich 25 latach dąb ten przeżywa okres najszybszego przyrostu w swojej trzystuletniej historii. Zakładając, że w brakujących latach „Chrobry” przyrastał tak jak dąb z leśnictwa Szprotawka (czyli średnio 1,7 mm/rok), obliczony wiek wyniósłby 850 lat. Ponieważ „Chrobry” rośnie jednak na wyraźnie żyzniejszym siedlisku, prawdopodobny średni przyrost radialny wynosił w szacowanym okresie od 2,3 do 2,0 mm/rok. Pozwala to szacować wiek „Chrobrego” na 680 do 760 lat. Podsumowując, autor opracowania określa wiek dębu „Chrobry” na 720 (±40) lat.

To jednak nie jedyny rekord tego drzewa. Objętość drewna tego olbrzyma oszacowano

na ok. 90 m³, co stawia dąb na pierwszym miejscu w Polsce i na trzecim w Europie. Potwierdzają to również badania niemieckie, przyznające pierwsze miejsce dębowi z Ivenack w Meklemburgii.

DĘBY PAPIESKIE

Dąb „Chrobry” ma także związek z papieżem Janem Pawłem II, kiedy w 2004 roku papież poświęcił 2,5 kg żołądździ z tego drzewa. Po powrocie, w szkółce w Nędzy, niedaleko Rud Raciborskich, wyhodowano 514 potomków Chrobrego. Młode drzewka otrzymały stosowne certyfikaty z kolejnymi numerami i zostały posadzone w całym kraju jako tzw. dęby papieskie. Ale już od 2003 roku w Nadleśnictwie Babimost były produkowane „świeckie” sadzonki wyhodowane z żołądździ Chrobrego zebranych w 2003 r. Drzewa te były przekazywane głównie instytucjom współpracującym z Lasami Państwowymi.

POŻAR 18 LISTOPADA 2014

Rankiem 18 listopada o godz. 8.49 Komenda Powiatowa PSP w Polkowicach otrzymała zgłoszenie o ogniu i dymie wydobywającym się z pnia dębu. Pierwsza jednostka OSP Przemków dojechała na miejsce o godz. 9.06 (po 17 minutach). Kolejne jednostki dotarły po kilkunastu minutach. Łącznie w akcji brało udział 13 jednostek straży pożarnej z 9 miejscowości. Ugaszenie płomieni nastąpiło stosunkowo szybko, jednak dogaszanie zarzewi trwało bardzo długo i pożar ugaszono ostatecznie dopiero o godzinie 13 następnego dnia. Temperatura wewnątrz pnia dochodziła do kilkuset stopni, a dzięki kamerze termowizyjnej można było zobaczyć gdzie są najbardziej niebezpieczne miejsca. Przed godziną 14 założono szczelną plandekę wokół pnia, żeby uniemożliwić „ciąg kominowy”, a następnie zaczęto do środka wlewać pianę. Użyto Systemu Piany



Sprężonej CAFS, który jest nieszkodliwy dla środowiska i posiada stosowne świadectwa dopuszczenia. Zaraz po pożarze, ze względów bezpieczeństwa teren wokół dębu został ogrodzony metalową siatką, na której zostały umieszczone tablice informujące o zakazie wejścia oraz o niebezpieczeństwie spadnięcia konarów...

Według ekspertyz policji w pniu drzewa pozostały ślady spalonego paliwa. Ustalono, że ktoś polał benzyną środek dębu i podpalił. Niestety, podobnie jak w przypadku pożaru dębu Napoleon, do dzisiaj nie ustalono sprawcy...

PO POŻARZE

Jeszcze w dniu pożaru został pobrany materiał genetyczny (pączki) w celu zabezpieczenia i zachowania tego cennego genotypu, wysłany następnego dnia do arboretum w Sycowie.

Powstał Zespół zadaniowy ds. dalszego postępowania z dębem „Chrobry”, składający się z naukowców, leśników, arborysty i przedstawiciela samorządu, mający wspie-

rać merytorycznie Nadleśnictwo Szprotawa przy podejmowaniu kolejnych prac przy drzewie. W późniejszych miesiącach zostały wykonane specjalistyczne badania gleby wokół drzewa, żywotności korzeni itp. Podczas badania systemu korzeniowego drzewa stwierdzono, że generalnie stan dużych korzeni jest dobry z wyjątkiem fragmentu w południowo-zachodniej części, znajdującego się pod uschniętym konarem, gdzie na pniu widoczny jest tzw. „cień asymilacyjny”. W wyniku działania wysokiej temperatury nastąpiło silne zwęglenie wewnętrznej części pnia oraz powstały ubytki w ścianie pnia przy jego nasadzie. Jednak najbardziej niepokojące uszkodzenia powstały na wysokości około 5 m w miejscu wyrastania głównych konarów z pnia, co znacznie osłabiło statykę drzewa. Na początku grudnia dr Paweł Strzeliński z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wykonał naziemny skaning laserowy drzewa, dzięki czemu powstała chmura 274 milionów punktów i uzyskano jego obraz w technice 3D. Ten cyfrowy obraz pokazuje dokładnie ukształtowanie pnia i korony drzewa, co



będzie przydatne do planowania prac zabezpieczających konary. Tego typu skany w technologii 3D robi się już zażytkom, ale na przykład dąb Bartek również ma swój skan.

Przez cały rok 2015 drzewo było pilnie obserwowane przez specjalistów z różnych dziedzin, jednak jak utrzymuje większość naukowców, rzeczywiste skutki pożaru na kondycję drzewa będą widoczne dopiero w sezonie wegetacyjnym 2016, a nawet 2017 roku.

Od wiosny 2015 roku widoczny był już znaczny ubytek aparatu asymilacyjnego, a drzewo wytworzyło około 30% zeszłorocznej korony. W dodatku część liści nie w pełni się rozwinęła.

Dwa konary na pewno są martwe, ale nie zostaną wycięte. Wciąż stanowią schronienie dla licznych zwierząt. Podczas oględzin drzewa zauważono wylatującego z dziupli puszczyka. Mieszkają w nim również szerszenie. Jednak prawdziwą sensacją był widok młodej popielicy na jednym z najwyższych konarów. Te ciekawe gryzonie żyją w pobli-

skim rezerwacie „Buczyna Szprotawska”, ale w pobliżu „Chrobrego” nie były do tej pory obserwowane.

W okresie największych upałów drzewo było dwa razy podlewane. Niestety jesienią pojawiły się owocniki grzybów. Na początku września na konarze pojawiły się owocniki huby siarkowej. Jest to sygnał, że pień i konary są porażone tym agresywnym grzybem. W październiku stwierdzono owocniki ozorka dębowego, który jednak nie jest tak niebezpieczny jak huba siarkowa.

CHROBRY ZASYPIA

Opadły już tegoroczne liście z kolosa. Drzewo jest gotowe do przetrwania zimy. „Chrobry” zasypia. Ze zwęglonym wnętrzem, przerośnięty toczącą go grzybnią, z uszkodzonymi tkankami przewodzącymi i po sezonie z niepełnym ulistnieniem. Czy będzie w stanie zregenerować tak wielkie zaburzenie? Przyszła wiosna okaże się kluczowa. Mam nadzieję, że sobie poradzi. W końcu nadzieja zawsze umiera ostatnia...

Marek Maciantowicz

Czy z przyjściem szakali zniknie nam Hel?



Fot. Andrzej Jermaczek - wszystkie

Susza. Odwiedzając znajome torfowisko śródleśne, stawek śródpolny, łąki w dolinie, spacerując nad Odrą czy Wisłą, nie sposób jej nie zauważyć. Rzeki świecą piaszczystymi plażami, na torfowiskach sterczą wysokie kępy turzyc, na większości łąk na nizu nie udało się zebrać dwóch pokosów. Rok 2015 okazał się rekordowo suchy, tak niskich opadów nie notowano w Polsce od kilkadziesiąt lat. Kolejne rekordy letnich temperatur oznaczają dodatkowo zwiększone parowanie.